

Cezary RITTER

POPULARYZACJA KATOLICKIEJ NAUKI SPOŁECZNEJ PILNIE POTRZEBNA

Katolicka nauka społeczna jako dyscyplina wiedzy teologicznej ma charakter wybitnie pastoralny, praktyczny. Jak to się często ujmuje, formułuje ona zasady refleksji, kryteria ocen i wytyczne działania odnośnie do zaangażowania katolików w życie społeczne. Ma dla nich znaczenie formacyjne. Jest także pewną propozycją myślenia o sprawach społecznie ważnych skierowaną do wszystkich ludzi dobrej woli, otwartych na dialog z katolicyzmem. Istotne znaczenie ma tu każda próba wcielenia jej zasad w praktykę społeczną. Stąd nieodłącznym towarzyszem katolickiej nauki społecznej jest tzw. katolicyzm społeczny. Tworzą go duszpasterze, działacze społeczni, polityczni, gospodarczy, którzy inspirowani w swej pracy nauczaniem społecznym Kościoła próbują odpowiedzieć na konkretne potrzeby czasu.

Mogłoby się wydawać, że w Polsce nastąpił obecnie dobry czas tak dla katolickiej nauki społecznej, jak i katolicyzmu społecznego. Odzyskanie suwerenności państwowej winno wszak sprzyjać podejmowaniu różnorodnych inicjatyw i propozycji. Tymczasem słyszy się często narzekanie, że inspiracja wyływająca z zasad katolickiej nauki społecznej jest słabo obecna w dyskusji i działaniu społecznym, politycznym czy gospodarczym. Jedną z przyczyn tej sytuacji jest po prostu ignorancja, także wśród tych, którzy na tę inspirację się powołują. Pomiedzy katedrą uniwersytecką, gdzie zasady katolickiej nauki społecznej są

wykładane a konkretnym działaniem, w które mają być one wcielane, istnieje niewypełniona przestrzeń rzetelnej i kompetentnej popularyzacji, inicjatyw o charakterze szkoleniowym, formacyjnym itp. Brak także odpowiednio przygotowanej, popularnej literatury w tym zakresie.

Temu ostatniemu brakowi próbuje się obecnie zaradzić. Na rynku księgarskim ukazał się niedawno *Słownik katolickiej nauki społecznej* pod naukową redakcją ks. prof. Władysława Piwowarskiego¹. Jest to pierwszy tego rodzaju słownik w polskiej literaturze przedmiotu. Blisko 300 haseł na ponad 200 stronach tej książki wprowadza czytelnika w podstawowe pojęcia i zagadnienia katolickiej nauki społecznej. Oprócz haseł dotyczących ściśle katolickiej nauki społecznej znajdują się też hasła z dziedziny socjologii („grupa społeczna”, „urbanizacja”, „więź społeczna” itp.), ekonomii („bankowość”, „budżet”, „giełda”), nauk politycznych („demokracja”, „partie polityczne”, „parlament”) i inne, których znajomość jest niezbędna do rozumienia, czym są najważniejsze instytucje i zjawiska życia społecznego. Zwięzłość oraz przystępność to zalety większości haseł w tym słowniku. Dodać jeszcze należy, iż książka zaopatrzona jest w bardzo przydatną *Bibliografię* przedmiotu opracowaną

¹ *Słownik katolickiej nauki społecznej*, red. W. Piwowarski, Warszawa 1993, IW PAX i Wydawnictwo Misjonarzy Klaretynów „PALABRA” ss. 215.

przez ks. W. Piwowarskiego i ks. J. Mariańskiego.

Ponieważ – jak zostało napisane we wstępie do *Słownika* – „zespół autorsko-redakcyjny będzie wdzięczny za nadsyłanie wszelkich uwag, pozytywnych i negatywnych, które będą pomocne przy opracowywaniu drugiego, poszerzonego i uzupełnionego wydania”, pozwolę sobie przedstawić tu parę uwag, także krytycznych.

Pierwszy zarzut zostaje właściwie już z góry uprzedzony we wstępie; *Słownik* nie uwzględnia stanu katolickiej nauki społecznej po ogłoszeniu encykliki *Centesimus annus*. Szkoda, gdyż ta właśnie encyklika przygotowana i ogłoszona w okresie przełomowych dla Europy i Polski wydarzeń jest swoistą summą prawidłowego porządku politycznego i gospodarczego. Przy niewątpliwiej ciągłości z poprzednimi dokumentami społecznymi Kościoła wnosi ona wiele świeżych elementów w rozumienie takich problemów jak np. przedsiębiorczość, zysk, interes własny a dobro wspólne, zwłaszcza jednak daje ona całościową wizję porządku demokratycznego, alternatywną do tej, jaka rozpowszechniona jest dziś w świecie zachodnim, a która jest koncepcją demokracji opartej na etyce relatywistycznej. Dlatego prezentacja społecznej myśli Kościoła powinna dziś poniekąd rozpoczynać się od tej właśnie encykliki. Ten brak w *Słowniku* będzie z pewnością nadrobiony w drugim jego wydaniu, ale do jego ukazania się upłyne niestety trochę czasu.

Jednym z ważniejszych pojęć chrześcijańskiej filozofii człowieka i teologii jest pojęcie „godność osoby ludzkiej”. Godność ta jest źródłem praw człowieka. Sądę, że w haśle „godność człowieka” (s. 54-55) zabrakło powiązania ze sobą tych dwóch pojęć. Godność człowieka bez jej „przekładu” na język praw człowieka pozostaje czymś trochę enigma-

tycznym. Na ten związek należałoby więc wskazać. Bezspornie – pod pewnym względem „osoba ludzka skazana jest na życie społeczne” (hasło „grupa społeczna”, s. 59), lecz zespół potrzeb i zależności od społeczeństwa nie wyczerpuje tego, co określać się zwykło mianem „społecznej natury człowieka”. Być może takie właśnie osobne hasło byłoby w *Słowniku* potrzebne. Skoro wspomniałem hasło „grupa społeczna”, to równocześnie odnotowuję brak hasła „społeczeństwo”. Rozumiem, że doświadczony socjolog-empiryk, jakim jest ks. Piwowarski, preferuje pojęcie „grupa społeczna”, gdyż można je zoperacjonalizować na użytek konkretnego badania socjologicznego, niemniej jednak z pojęciem „społeczeństwo” spotykamy się w socjologii, a zwłaszcza w filozofii społecznej, która na ogół skupia się wokół zagadnienia: jednostka a społeczeństwo.

W *Słowniku* jest kilka haseł dotyczących pracy („praca”, „godność pracy”, „czas pracy”, „czas wolny”). Wśród wielu elementów opisujących fenomen pracy ludzkiej trochę brakło, jak sądzę, opisu wpływu chrześcijaństwa na rozumienie pracy i stosunku do niej. Prawdą jest, że starożytność grecka zaciążyła na rozumieniu pracy jako czegoś, co jest „poniżej” godności człowieka (maksimum czasu wolnego jako synonim przynależności do sfer wyższych). Prawdą jest też, że w społeczeństwie industrialnym i post-industrialnym preferuje się model człowieka zajętego pracą (biznesmen) jako kogoś przynależnego do klas wyższych, ludzi sukcesu. Pomiedzy tymi skrajnościami sytuuje się jednak chrześcijański stosunek do pracy, który w ciągu dziejów wywierał realny wpływ na kulturę Europy (przysłowiowe „ora et labora” św. Benedykta).

Dużym mankamentem jest kompletne zignorowanie haseł „katolicy świeccy” i

„laikat”. Odsyłacz do hasła „Akcja Katolicka” ma charakter nazbyt redukcjonistyczny. Nie tylko dlatego, że ta forma apostołatu jest dziś w głębokim kryzysie i nie jest w stanie odpowiedzieć na potrzeby czasu. Po prostu pojęcia „świeccy w Kościele” i „apostołstwo katolickie” odnoszą się do zjawiska dużo szerszego i bardziej złożonego niż jakaś jego historyczna postać. Jest to o tyle jeszcze ważne, że cała rzeczywistość, której dotyczy nauczanie społeczne Kościoła jest szczególnym terenem działalności ludzi świeckich.

Istotnym brakiem jest także nieobecność hasła „samorząd”, a przecież samorządność tradycyjnie pozostaje w polu zainteresowania katolickiej nauki społecznej. Hasła „autonomia” i „decentralizacja” a także, poniekąd „zasada pomocniczości” nie wypełniają niestety tej luki.

W *Słowniku* pojawiają się dwa nazwiska (Ketteler i Kölping) oraz wymienione są niektóre grupy czy organizacje katolicko-społeczne (Caritas Internationalis, „Sillon”, Akcja Katolicka). Skoro jednak zdecydowano się na przedstawienie pewnych historycznych postaci, organizacji, środowisk i inicjatyw, to lista powinna być znacznie dłuższa. Z pewnością warto ją w kolejnym wydaniu rozszerzyć. Dobre przykłady historyczne inspirują, stąd warto na nie wskazać. Chyba że powstanie osobny *Słownik katolicyzmu społecznego*.

Drugą ciekawą inicjatywą popularyzującą katolicką naukę społeczną jest *Chrześcijańska nauka społeczna w pytaniach i odpowiedziach* autorstwa ks. Stanisława Pyszki SJ². Autor przygotował tę niewielką książeczkę na podstawie rów-

nolegle wydanego podręcznika Josepha kard. Höffnera *Chrześcijańska nauka społeczna*, wydanego przez to samo wydawnictwo, którego stanowi krótkie repetytorium. Forma równolegle umieszczonych pytań i odpowiedzi (jest ich 262), ułożonych w sześć działów (zagadnienia wstępne, organizacja społeczeństwa, praca i zawód, ekonomia, państwo, wspólnota narodów), daje okazję do powtórzenia i utrwalenia pewnych zagadnień przez kogoś, kto chce się bliżej zaznajomić z problematyką katolickiej nauki społecznej. Oczywiście zwięzłość wypowiedzi nie pozwala na bardziej szczegółowe przedstawienie poszczególnych kwestii. Dlatego informacje winny być czytane w kontekście: bądź wspomnianego podręcznika J. Höffnera (lub jakiegoś innego podręcznika, co sugeruje autor), bądź odpowiedniego komentarza kompetentnego wykładowcy. Sądzę, że zwłaszcza dla osób prowadzących kursy i szkolenia z zakresu katolickiej nauki społecznej jest to bardzo użyteczna pomoc i warto zwrócić na nią uwagę.

W stosunku do omawianego wcześniej *Słownika* książeczka niniejsza stanowi cenne uzupełnienie tak pod względem metody dydaktycznej, ujęcia, jak i prezentacji niektórych zagadnień. (Na przykład szerzej niż w *Słowniku* jest tu potraktowana problematyka dotycząca małżeństwa i rodziny). Obie książki mogą razem stanowić przydatne narzędzie pracy; mogą być źródłem informacji i wskaźnikiem właściwej formacji tak niezbędnej przy odpowiedzialnym podejmowaniu działania przez różne środowiska.

² S. P y s z k a, *Chrześcijańska nauka społeczna w pytaniach i odpowiedziach*, Wydawnictwo Apostołstwa Modlitwy, Kraków 1993, ss. 68.